

Strojnowski, Jerzy

Ewolucjonizm w psychiatrii w XIX w.

Medycyna Nowożytna 2/2, 51-69

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jerzy Strojnowski

Lublin

Ewolucjonizm w psychiatrii XIX w.*

1. Myśl europejska

Teoria ewolucji została sformułowana w XIX w. przez J.B. Lamarcka (1744–1829), H. Spencera (1820–1903), A.R. Wallace'a (1823–1913) oraz C. Darwina (1809–1882). Jej znaczenia dla współczesnego myślenia naukowego nie da się przecenić. Zasada ewolucji w drugiej połowie XIX w. stała się paradygmatem biologii, a także wywarła głęboki wpływ na nauki społeczne, filozofię i teologię.

Skupiała ona w sobie idee, które w myśli europejskiej pojawiały się w ciągu wielu wieków. Z drugiej strony, z tą teorią łączono odmienne koncepcje, szczególnie dotyczące dziedziczności i rozwoju ontogenetycznego. Toteż należy wspomnieć, iż C.F. Wolff (1733–1794) wykazał na podstawie wnikliwych obserwacji, że poszczególne narządy zarodka tworzą się stopniowo z niezróżnicowanego podłoża. Wg K.E. Baera (1792–1876) każda nowa struktura powstaje w procesie rozwoju z podłoża prostszego, sto-

* Referat wygłoszony na zorganizowanej przez Pracownię Historii Nauk Medycznych Instytutu Historii Nauki PAN konferencji naukowej pt. *Recepcja myśli europejskiej XVIII/XIX wieku w polskiej dziewiętnastowiecznej medycynie*, Warszawa 19 maja 1995 r. (Przypis Redakcji).

pniowo komplikując się dzięki wyodrębnianiu się coraz bardziej wyspecjalizowanych części.

Głoszona już wcześniej przez szereg autorów zasada rekapi-tulacji czyli prawo bioenergetyczne zostało sformułowane przez E. Haeckla w 1866 r. Wg tej zasady rozwój zarodka ma być powtórzeniem rozwoju gatunkowego. W ten sposób powiązано embriologię z teorią ewolucji.

W 1881 r. J.H. Jackson (1835–1911)¹, przejęty idea ewolucji, wystąpił z teorią zaburzeń zarówno nerwowych, jak i psychicznych, która zyskała szczególne znaczenie w historii neuro- i psychopatologii. Wg Jacksona w skład układu nerwowego wchodzi struktury wyższe i niższe, przy czym te drugie są podporządkowane wyższym. W rozwoju zarówno osobniczym jak i gatunkowym ośrodki niższe powstają wcześniej, są prostszej budowy i funkcje ich są mniej złożone. Są też one bardziej trwałe, toteż trudniej ulegają czynnikom uszkodzającym.

Zatem później powstałe ośrodki wyższe ulegają częściej i łatwiej uszkodzeniom, co pociąga za sobą zanik czynności, którymi one zawiadują oraz wzmożenie funkcji ośrodków niższych, wyzwolonych spod kontrolującego i hamującego wpływu poprzednich. Jest to Jacksonowska zasada dyssolucji – procesu przeciwnego wobec ewolucji.

Powstawanie urojeń – zdaniem Jacksona – jest wynikiem nasilenia czynności ośrodków, które nie są kontrolowane, gdy funkcje wyżej zorganizowane zostaną upośledzone. W ten sposób Jackson przynosił postulowany mechanizm pojawiania się objawów neurologicznych na sferę psychiczną. Ten prosty schemat zaburzeń zarówno neurologicznych, jak i psychicznych zyskał podówczas powszechne uznanie tak dalece, że nawet niekiedy współcześni autorowie nim się posługują.

Takiego uznania nie zyskał natomiast wyznawany przezeń pararelizm psychofizyczny. Jackson utrzymywał, że świadomość i układ nerwowy są odrębne, choć ich funkcje ujawniają się jednocześnie. Zaburzenia psychiczne, to dyssolucja tych funkcji mózgowych, które stanowią cielesne podłoże duszy.

Z kolei należy ukazać zaplecze ideowe przemian, jakie dokonały się w psychiatrii z końcem XVIII i w XIX w. Shatfesbury (1671–1713) utrzymywał, że postępując zgodnie z naturą, człowiek działa nie tylko dla korzyści własnych, ale i dla dobra innych. Etyka zwolenników tej koncepcji, tzw. entuzjastów, dostar-

¹ Gordon Holmes: *John Huglings Jackson*, w: *Grosse Nervenarzte*. Bd 1, Stuttgart 1956, s. 135–144.

czyła pozareligijnego uzasadnienia niesienia pomocy słabym i chorym oraz osobistego odnoszenia się do nich. Zauważmy, iż ten pogląd jest zgodny ze stoicką „sympatią”.

Ruchy polityczne w Wielkiej Brytanii i we Francji leżały u podłoża filozofii wolności, której głosicielami byli m.in. Rousseau i Fichte. Zaczęto kwestionować przemożny wpływ dziedziczności na psychikę i poszukiwano działających szkodliwie czynników środowiskowych. Rousseau sformułował „społeczną” teorię zaburzeń psychicznych. Jego zdaniem, źródła „szaleństwa” – to siła, zamożność, luksus, postęp ekonomiczny, innymi słowy – cywilizacja.

Za jeden z czynników patogennych uznano ograniczenie wolności; innym czynnikiem miało być nieprawidłowe wychowanie. Niemiecki pedagog Johannes B. Basedow (1723–1790) zapoczątkował „filantropizm” w wychowaniu, polegający na wpajaniu dzieciom miłości do człowieka. Idea ta została podchwycona przez niektórych lekarzy.

Ph. Pinel (1745–1826)², znany przede wszystkim jako wyzwoliciel chorych psychicznie w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, sformułował zasadę dwojakiego rodzaju czynników wywołujących choroby psychiczne: skłonności dziedzicznych, na które lekarz wpływu nie ma, oraz nieprawidłowego wychowania, gdzie istnieje możliwość interwencji. Czynnikiemami leczącymi, według Pinela, mają być: obdarzanie chorych wolnością oraz oddziaływanie wychowawcze. Nawiązując do idei Basedowa, swoją działalność lekarską nazwał Pinel „filantropią”.

Te koncepcje, jak również związane z nimi działania doprowadziły do powstania nowoczesnego szpitalnictwa psychiatrycznego, co wykracza poza tematykę niniejszego opracowania³.

Hasła równości i braterstwa, popularne w XVIII w., paradoksalnie wydobyły na jaw problem nierówności jednostek i grup ludzkich. Podróże i odkrycia geograficzne spowodowały zakwestionowanie tezy o powszechnej równości ludzi. Czyż „dzicy” są równi świątym Europejczykom? Romantyczny mit „szlachetnego dzikusa” nie odpowiadał ani umysłom „oświeconym”, ani kolonizatorom. Teoria ewolucji dostarczała argumentów, by uznać wszystkich nie-europejczyków za istoty pozostające na niższym etapie rozwoju.

² Raymond de Suassure: *Philippe Pinel*, tamże, s. 216–235.

³ O rozwoju szpitalnictwa psychiatrycznego zob. Erwin H. Ackerknecht: *Kurze Geschichte der Psychiatrie*. Stuttgart 1957; Tadeusz Bilikiewicz i Jan Gallus: *Psychiatria polska na tle dziejowym*. Warszawa 1962; Marcin Łyskanowski: *Rozwój postępowej myśli psychiatrycznej w warszawskim środowisku lekarskim*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria B, z. 22, 1972, s. 67–126; Wacław Zaremba: *Zarys rozwoju psychiatrii*. Warszawa 1901.

Jakie natomiast miejsce zajmują ludzie należący wprawdzie do Europejczyków, tj. „rasy kaukaskiej” czyli „aryjskiej”, którzy jednak stanowią wyzwanie dla utopijnie projektowanego ładu społecznego, tj. chorzy psychicznie i przestępcy? Skąd oni się biorą?

Wbrew hasłu równości, od dawna wiadano, że ludzie nie są jednakowi. Pierwociny przekonania o właściwej każdej jednostce ludzkiej – a więc różnorodnej – wrodzonej psychofizycznej strukturze, która determinuje jej losy i jej postępowanie, spotyka się powszechnie w wierzeniach ludowych⁴. O tym, że cechy charakteru są dziedziczne, wspomina już hipokratejski traktat „O chorobie świętej”. W wieku XVIII dziedzicznością chorób psychicznych zajmował się szczególnie lekarz angielski W. Perfrect (1740–1789), znajdując wielu naśladowców. Na przełomie XVIII i XIX w. zaburzenia w sferze „moralnej” opisywali tacy wybitni psychiatrzy jak P. Pinel, J. Esquirol, B. Rush. Od nich wszystkich, a zwłaszcza od I. Heinrotha zapożyczył elementy swojej koncepcji J.C. Prichard (1786–1848), powszechnie uważany za inicjatora nauki o zaburzeniach charakteru. Zaburzenia te, opisane po raz pierwszy w 1833 r., a następnie w 1842 r., zostały nazwane przez tego angielskiego badacza „moral insanity”.

Tu należy odnieść się do koncepcji degeneracji, która uzyskała szczególny rozgłos około połowy XIX w.⁵ Terminem „degeneracja” posłużył się najpierw J. Moreau de Tours (1804–1884), który dostrzegł łączność geniuszu, szaleństwa i przestępstwa. Natomiast prawdopodobnie pierwszy Benedict A. Morel (1809–1873) uznał „degenerację” za proces prowadzący do zagłady tych rodów, w których się pojawia. Zdaniem Morela, „degeneracje są to odchylenia od normalnego typu ludzkiego, są przekazywane dziedzicznie, i rozwijają się, postępując aż do zagłady”. Przyczyny degeneracji są wielorakie, już to natury fizycznej, już to społecznej. Natomiast jako gorliwemu katolikowi i działaczowi społecznemu była mu obca wszelka myśl o łączności „degeneracji” z ewolucją.

Natomiast Valentin Magnan (1835–1916) interpretował degenerację jako przejaw regresji, zgodnie z teorią Darwina. Użył on też określenia „psychoza kryminalna”. J.L. Koch porządkuje „niższość psychopatyczną” w trzy stadia: dysponowani, stygmatyzowani i zwyrodniali. Cesare Lombroso (1836–1909)⁶ zainicjował

⁴ Prastłowiańska „dola” jako elementarna wiedza o dziedziczności i konstytucji, w: XVIII Międzynarodowy Kongres Historii Medycyny. Warszawa 1962, s. 38–41.

⁵ Georges Genil-Perrin: *Historie des origines et de l'évolution de l'idée de dégénérescence en médecine mentale*. Paris 1913; por. Erwin H. Ackerknecht: *Kurze Geschichte der Psychiatrie*, Stuttgart 1957, s. 50–55.

⁶ Attilio Zambianchi: *Cesare Lombroso, w: Grosse Nervenärzte*. Bd 3, s. 95–100.

antropologię kryminalną. Jego zdaniem kryminalista – to atawistyczny potomek człowieka przedhistorycznego. Geniuszy zaliczał Lombroso również do degeneratów. Max Nordau (1849–1923) był jednym z autorów pracujących nad „patografią” artystów i literatów.

Cieszący się dużym autorytetem i europejską sławą brytyjski psychiatra Henry Maudsley (1834–1918)⁷ uważał chorobę za niezdolność organizmu do adaptacji w stosunku do natury zewnętrznej. Był on przekonany, że postęp ludzkości będzie zapewniony, gdy ze społeczeństwa wyeliminuje się „degeneratów i prymitywów”. Mózg i rozum rozwijają się w kierunku „wyższego typu”, który zapanuje w narodach cywilizowanych.

Z drugiej strony, Maudsley opowiadał się za powoływaniem do sądów biegłych psychiatrów, którzy mogliby orzekać o zmniejszonej poczytalności pewnych przestępców. Domagał się też zniesienia kary śmierci. Nie miał złudzeń co do ludzkich postępów, nie mniej walczył o większą tolerancję wobec przestępców, których uważał za ofiary systemu społecznego.

Maudsley przyczynił się też do reformy lecznictwa psychiatrycznego. Postulował jak najszybsze zwalnianie chorych ze szpitali, likwidacji dużych zakładów, indywidualnego i ludzkiego traktowania chorych.

Twórca nowoczesnej systematyki chorób psychicznych Emil Kraepelin (1856–1926)⁸ był zdecydowanym przeciwnikiem alkoholu i tytoniu, uważając te używki za główne czynniki wywołujące atawizm. Był opanowany ideą postępu. Zdrowe narody, które chcą się ostać we współzawodnictwie z innymi, muszą składać się ze zdrowych jednostek. Eugenika, – jego zdaniem – to nie tylko uwalnianie społeczeństwa od obciążeń dziedzicznych, ale i od niekorzystnych wpływów środowiska. Kraepelin był też antysemitą i zwolennikiem teorii „rasy”.

Tak rodziła się i rozwijała ideologia, którą nazwano „darwinizmem społecznym”. Jednak to nie lekarze, ale przedstawiciele dyscyplin humanistycznych najbardziej przyczynili się do jego rozwoju.

Ponieważ elity umysłowe XIX w. były rozmiłowane w starożytności, a gimnazja klasyczne rozpowszechniały myśli greckich filozofów, godzi się na tym miejscu przypomnieć Platona: „Organizmom gruntownie schorzałym – pisze on w Państwie (406 A) – lekarz powinien pozwolić umrzeć podobnie jak sędzia skazuje na śmierć człowieka, którego dusza jest na skutek jego występów nieuleczalnie chora”. Gdy natomiast cały organizm społeczny

⁷ Aubrey Lewis: *Henry Maudsley*, tamże, s. 101–108; A.A. Roback: *History of Psychology and Psychiatry*. New York 1961, 1964 s. 300–304.

⁸ Kurt Kolle: *Emil Kraepelin*, w: *Grosse Nervenaerzte*, t. 1, s. 175–186.

jest chory i wyniszczony, jego uzdrowienie może się rozpocząć jedynie od wąskiej, ale zupełnie zdrowej grupy ludzkiej, która posłuży za komórkę zarodową odrodzonego organizmu⁹. H.S. Reimarius (1694–1768) pisał o „przeżywaniu najdoskonalszych” i o „doborze naturalnym” w odniesieniu do ludzi. Max Striner (1806–1856) wyznawał egoizm i immoralizm; Thomas Carlyle (1795–1881) głosił kult siły oraz pogardę dla mas.

A. Gobineau (1816–1882) opublikował dzieło „O nierówności ras ludzkich” (1853–1855). Ludzkość – jego zdaniem ulega dekadencji, od której tylko rasa biała może ją uratować. L.H. Morgan pisał o „niższych zdolnościach umysłowych Indian w porównaniu z Aryjczykami”. „Niższosc ras ludzkich” w porównaniu z Europejczykami, a zwłaszcza z Anglosasami postulowali m.in. H. Spencer (1820–1903), J.G. Frazer (1854–1941), E. v. Hartmann (1842–1906) i inni.

Friedrich Nietzsche (1844–1900) wystąpił z projektem „wyhodowania najwspanialszego człowieka”. Odnosząc się z pogardą do ludzi chorych i słabych, głosił on pogląd dokładnie przeciwny do chrześcijaństwa. Nic więc dziwnego, iż Nietzsche namiętnie zwalczał chrześcijaństwo jako twór „zdegenerowanych Żydów...”. Stał się on ideologiem faszyzmu i hitleryzmu.

W 1920 r. psychiatra A. Hoche i prawnik K. Binding opublikowali w Lipsku książkę, w której zawarli program zabijania chorych psychicznie, p.t. „Zezwolenie na niszczenie życia niegodnego życia”. Jak pisze K. Dörner, „naziści mogli w znacznym stopniu oprzeć się na istniejących już nastawieniach psychicznych i tendencjach społecznych. Dodali oni jedynie niewyobrażalną dotychczas radykalizację, totalizację i brutalizację, przekształcając istniejące już idee w działanie”¹⁰.

Na terenie Polski skutek działań hitlerowców zginęło w czasie II wojny światowej ok. 23 tysiące pacjentów chorych psychicznie, spośród których bezpośrednio zamordowano co najmniej 7400 osób. Także w Niemczech zabijano chorych psychicznie¹¹.

Przejdźmy do podsumowania tej części pracy. Wiek XIX był przejęty ideą rozwoju, szczególnie społecznego. Jednak w ocenie szans tego rozwoju zaznaczała się szczególna sprzeczność. Z jednej strony roztaczano perspektywę świetlanej przyszłości, m.in. wyzwolenia z nędzy i ciemnoty, z drugiej zaś lękano się „zwyrod-

⁹ por. Werner Jaeger: *Paideia*. t. II, s. 223.

¹⁰ Klaus Dörner: *Die deutsche Verdrängung der Ermordung der psychischen Kranken in Polen*, w: XXXVI Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, Łódź 22–24 czerwca 1986 r. t. I, s. 21.

¹¹ Zdzisław Jaroszewski: *Zagłada chorych psychicznie w Polsce w latach wojny, w pięćdziesięciolecie zbrodni*, tamże, t. II.

nienia" i „dekadencji”. Ale od czego pozytywistycznie rozumiana nauka? Miała ona tworzyć podstawy „inżynierii społecznej”. Nauka „miała umożliwić przewidywanie, to zaś z kolei kontrolę procesów społecznych, kładącą kres ich żywiołowemu i niszczącemu przebiegowi”. Snuto „marzenia o władzy nad społeczeństwem”¹².

Idee ewolucji stały się przedmiotem publicznych sporów z udziałem literatów i publicystów, wywierając doniosły wpływ na sposób odnoszenia się do chorych psychicznie, upośledzonych, przestępców, a nawet do grup ludności uznanych za „niższe”.

Według etyki „ewolucjonistycznej” głoszonej przez różnych autorów, nie ma innych praw wiążących człowieka poza prawem życia i walki o byt. Dobre postępowanie, to takie, które jest zgodne z przyrodą. Jeżeli należy coś robić dla innych, to tylko dla tych, którzy są zdolni do życia intensywnego i bogatego, a nie dla słabych i upośledzonych przez naturę. Było to zatem zaprzeczenie solidaryzmu społecznego. Nie było ważne, iż ta „nauka” werbalnie odwołująca się do biologii, była zbiorem przypadkowych spostrzeżeń, pochopnych uogólnień i wymyślonych „systemów”. W szczególności wszystkie ważniejsze koncepcje ewolucjonistyczne w naukach społecznych różniły się dość poważnie od darwinizmu. Określano je zbiorową nazwą „socjodarwinizmu” czyli „darwinizmu społecznego”, ale gdybyśmy chcieli szukać ich koneksji z teorią ewolucji, to bliższy był im lamarckizm.

Toteż wskutek powierzchownej wiedzy, pochopnego uogólniania, schlebiana tym grupom, które kierowały się egoizmem i egocentrycznym nacjonalizmem, teoria ewolucji stała się czynnikiem przyczyniającym się do prześladowania i niszczenia jednostek i społeczeństw, prowadzenia wojen oraz podkopywania międzyludzkiej solidarności i moralności. Za te straszliwe nadużycia są odpowiedzialni naukowcy, publicyści i politycy.

Nie da się zaprzeczyć, że dzięki zwiększonemu zainteresowaniu chorymi psychicznie w wielu wypadkach poprawiły się warunki ich bytowania i zmienił się na lepsze sposób ich traktowania. Bywało, że ci, którzy domagali się eksterminacji chorych, także troszczyli się o poprawę ich bytu.

Badanie społecznych następstw teorii ewolucji, to szczególna okazja dla ukazania znaczenia historii nauki dla współczesności.

¹² zob. Jerzy Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa 1983, t. I, s. 296-349.

2. Ewolucjonizm w psychopatologii wg autorów polskich

Dzieła i zawarte w nich poglądy o charakterze tak naukowym, jak i publicystycznym były w XIX w. znane i dyskutowane przez autorów polskich i działających na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Pierwociny myślenia ewolucyjnego napotykaamy w wielu z nich już od drugiej połowy XVIII w.; są nimi: Krzysztof Kluk (1739–1796), Paweł Czenpiński (1754–1793), Feliks Ryszkowski (1746–1809), Hugo Kollataj (1750–1812), Stanisław Staszic (1755–1826), Ludwik Bojanus (1776–1841)¹³.

W początkach XIX w. autorzy polscy podejmują problem zmienności w łańcuchu pokoleń i spekulują na temat czynników tę zmienność wywołujących. Według wileńskiego lekarza J. Szymkiewicza¹⁴, z „rodziców nadużywających mocne trunki dziecię wyrodzone, bez wątpienia będzie słabe, niedołęzne, i różnych chorób przyrodzonych rodzicom nasienie z sobą przynoszące. Oprócz tego skłonności wszelkie i naturę z rodziców potomstwo miewa. Zatem do pijaństwa nie tylko z przypatrzenia się dzieci na rodziców, ale z samego przyrodzenia chętkę mieć będą; bo jak dobry skład ciała i zdrowie pomyślne od rodziców na dzieci spływa, tak i wszystkie wady moralne i fizyczne z rodziców na potomstwo całkiem się przelewa”.

W tym tekście Szymkiewicza znajdujemy ciekawą myśl, iż dzieci alkoholików mogą dziedziczyć skłonność do nadużywania alkoholu. Jest to pogląd zgodny z dzisiejszym stanem wiedzy.

Osoby z trudnościami przystosowania, jak byśmy je dziś określili, to – według Jędrzeja Śniadeckiego (1768–1838)¹⁵ – ludzie dotknięci „wadami serca”. Profesor wileński zaznacza, iż lektura pism F.J. Galla (1758–1828) była dlań jedynie bodźcem dla przedstawienia własnego zdania w tej sprawie. Śniadecki początkowo akcentował znaczenie dziedziczności, później uznał za ważne także inne czynniki mogące odgrywać rolę w kształtowaniu się nieprawidłowego charakteru. Jego pogląd, jak on sam podaje, kształtował się tu pod wpływem J.J. Rousseau¹⁶.

¹³ zob. Jerzy Strojnowski: *Psychofizjologia Jędrzeja Śniadeckiego*. Wrocław 1968; Adam F. Adamowicz: *Krótki rys początków i postępu anatomii w Polsce i Litwie*. Wilno 1855; Zygmunt Fedorowicz: *Ewolucjonizm na Uniwersytecie Wileńskim przed Darwinem*. Warszawa 1960.

¹⁴ Jakub Szymkiewicz: *Dzieło o pijaństwie*. Wilno 1818.

¹⁵ Jędrzej Śniadecki: *O fizycznym wychowaniu dzieci*, w: tenże: *Dzieła*. Wilno 1839–1840, t. I; Jerzy Strojnowski: *Jędrzej Śniadecki prekursorem nauki o psychopatii*. „Przegląd Lekarski” 1968, nr 11, s. 820–821; tenże: *Teoria lokalizacji mózgowej Jędrzeja Śniadeckiego*. „Roczniki Filozoficzne KUL” t. 13 (1965) z. 4, s. 75–92.

¹⁶ zob. Bolesław Górnicki: *Jędrzej Śniadecki jako pediatra*. Kraków 1950, s. 41.

Czynnikiem zwyrodniającym, wg Śniadeckiego, jest przede wszystkim klimat, mianowicie szczególnie surowy. Przykładem takiego oddziaływania klimatu mogą być kretyni spotykani w krajach alpejskich (o podkarpackich Śniadecki nie wie). Jednak – wbrew niektórym poglądom – klimat nie może powodować zmiany gatunku, szczególnie ludzkiego.

Zwyrodniająco na człowieka działa cywilizacja. Powoduje ona zmianę całego ustroju ludzkiego, a stąd pochodzą zmiany psychiki, a zwłaszcza pojawiają się pewne nowe choroby, ludom pierwotnym nieznane. „Coraz mocniejsze unikczemnienie” ludności wiejskiej ma swoje źródło w nadużywaniu wódki.

Ważną przyczyną zwyrodnienia są też małżeństwa w bliskiej rodzinie, zwłaszcza wtedy, gdy nie zwraca się uwagi na zdrowie fizyczne i psychiczne współmałżonków, lecz na majątek i stanowisko. Ilustracją dla tego twierdzenia były znane Śniadeckiemu przykłady małżeństw zawieranych między magnackimi rodami wileńszczyzny.

Zatem Śniadecki rozróżnia zaburzenia nerwowo-psychiczne o dwojakiej genezie – dziedziczne i w pewnych rodzinach często się pojawiające, drugie – tworzące się w określonym, niekorzystnym środowisku klimatycznym, lub społecznym, m.in. w ówczesnym mieście. Jeżeli chodzi o te pierwsze zaburzenia, to nasz uczonec jest nastawiony pesymistycznie co do możliwości zapobiegania im. Zleca on jedynie niewstępowanie w związki małżeńskie i niepłodzenie dzieci osobom dziedzicznie obciążonym. Natomiast jest on przekonany o celowości właściwego oddziaływania wychowawczego na dzieci zdrowe, co może ukształtować ich prawidłowy charakter i zapobiec jego wypaczeniom.

Przynajmniej niektóre choroby psychiczne oraz padaczka są powodowane przez czynniki wrodzone i dziedziczne. Tu – zdaniem Śniadeckiego – próby zapobiegania im okazują się nieskuteczne: „Choroby wspomniane wybuchają przy zaniedbaniu zupełnym, jak i przy skrzętnym pielęgnowaniu nerwowego systematu”. W tym miejscu Śniadecki dodaje uwagę świadcząca o jego osobistych obserwacjach: „a przynajmniej przekonałem się z wielokrotnego doświadczenia, iż gdzie choroby umysłowe z budowy ciała, czyli wady organicznej, jak mówić zwykliśmy, pochodzą, użyte sposoby leczenia to tylko podług natury swojej sprawują, że manię zamieniają w melancholię, lub tę ostatnią na pierwszą. Z tego wypadać się zdaje, że ten sam stan organizacji jest przyczyną tak jednej choroby, jako i drugiej”. Śniadecki znalazł zatem psychozę maniako-depresyjną i wiedział o jej uwarunkowaniu dziedziczno-rodzinnym.

Kontynuatorem obserwacji Śniadeckiego był Antoni Józef Rolle (1830–1892)¹⁷, działający w Kamieńcu Podolskim. Donosił on o swoich „trzydziestoletnich studiach”, dzięki którym stwierdził „zwyrodnienie pewnych rodów”.

Dopiero w 1902 r. Adam Mahrburg (1855–1913)¹⁸, filozof i pedagog, opublikował encyklopedyczne hasło „Jacksona prawo”. W tej publikacji poprawnie referuje on tezy angielskiego neurologa, zwracając przy tym uwagę na koncepcję układu nerwowego jako „układu hierarchicznego, gdzie każdy wyższy szczebel reprezentuje i koordynuje niższe względem siebie”.

Jednak zarys teorii „ewolucji i dyssolucji” pojawił się znacznie wcześniej u autorów polskich. Jeszcze przed wystąpieniem Jacksona, w 1954 r. krakowski uczoney Józef Majer (1808–1899)¹⁹ pisał: „Jeżeli np. żaba jest nieuszkodzona (...) przy mniej dokuczliwym wrazeniu zwykle zachowuje się zupełnie spokojnie, gdy utnie się jej głowa, odruchy zjawiają się niejako ze ślepą koniecznością. Więcej to jeszcze uderza u zwierząt ssących. Dopóki nie będą pozbawione mózgu, dopóty odruchy w członkach należą do najrzadszych zdarzeń; przeciwnie, gdy jakim bądź sposobem rdzeń pacierzowy usunie się spod mózgu, dopóki utrzymuje się pobudliwość, zawsze wywołać je można”.

To stwierdzenie odpowiada występowaniu tzw. objawów pozytywnych wg Jacksona, co Mahrburg tak ujął: „Czynność ośrodków zdrowych potęguje się, skoro tylko zostaną zwolnione od regulującego wpływu odpowiednich nadrzędnych ośrodków dotkniętych chorobą”.

Na Jacksona powołuje się Julian Ochorowicz (1950–1917)²⁰, referując poglądy francuskiego psychologa T. Ribota: „Wola jest ostatnim wyrazem długiej ewolucji, zaczynającej się od ruchu. Ma tedy za podstawę dziedzictwo niezliczonych pokoleń. W najwyższym swym stopniu jest koordynacją ideowo-motorną zastosowaną do celów osobnika. Ile razy tej koordynacji nie ma, ile razy występuje działanie od niej niezależne, nieprawidłowe, odosobnione, anarchiczne, tyle razy jest choroba. Jakie prawo rządzi rozstrojem woli? Prawo to jest tym samym, co i dla rozstroju innych objawów życia psychicznego, a mianowicie rozstrój postępuje zawsze wstecz rozwojowi, od czynności bardziej dowolnych

¹⁷ Antoni Józef Rolle: *O dziedziczności obłąkania*. „Przegląd Lekarski” r. 28 (1889), nr 10; por. Marcin Łyskanowski: op.cit., s. 115.

¹⁸ Adam Mahrburg: *Jacksona prawo*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. 31, Warszawa 1902, s. 343.

¹⁹ Józef Majer: *Fizjologia układu nerwowego*. Kraków 1854.

²⁰ Julian Ochorowicz: *Choroby woli*, w: *Psychologia i medycyna*, seria I, Warszawa 1916, s. 330.

i prostszych, od samodzielności do automatyzmu. Automatyzm ginie ostatni, wraz z życiem. Autor przytacza liczne zdania fizjologów na poparcie tego prawa, które też w ogólnych zarysach jest prawdziwe. Zawsze bowiem w porażeniach ogólnych czynności, które powstały ostatnie, pierwsze giną. Sformułował je pierwszy Huglings Jackson w 1868 roku w następujących słowach: Ruchy i władze (ściślej czynności) najbardziej dowolne i najbardziej specjalne ulegają rozstrojowi przed innymi”.

Ochorowicz jak wielu innych w jego czasach – wierzy w dziedziczenie nabytych cech psychicznych: „Że zaś taka nieusprawiedliwiona obawa może mieć źródło dziedziczne, świadczy fakt dra Brewstera, który cierpiał na niewyjaśnioną bojaźń wody i właściwość tę przekazał swoim potomkom, tym nawet, którzy o jej pochodzeniu nie wiedzieli. Możemy więc zrobić dość uzasadnione przypuszczenie, że któryś z jego przodków uległ gwałtownemu wstrząśnieniu nerwowemu przy wpadnięciu w wodę i że odtąd pewne podrażnienie nerwowe pozostało mu na całe życie, a przekazane, jak wiele innych idiosynkrazji potomkom, mogło być na nowo rozbudzone tą samą pobudką. Podobnież u człowieka mającego bojaźń gór, można by przypuszczać dziedziczną, atawistyczną skłonność, wywołaną silnym wstrząśnięciem nerwowym i istotnym niebezpieczeństwem w górach, a u cierpiących na obawę przestrzeni płaskiej – w równinach”²¹.

Za Maudsleyem Ochorowicz utrzymuje, że pewne formy zachowania się chorych psychicznie są odtwarzaniem zachowań zwierzęcych przodków. Taka interpretacja byłaby również zgodna z prawami ustalonymi przez Jacksona:

„Dr Maudsley, który szczegółowo opisał zwierzęce wybryki niektórych obłąkanych, dochodzi do wniosku, że są to odtworzenia pierwotnych instynktów, słabe echa odległej przeszłości, świadectwa pokrewieństwa, od którego człowiek prawie już się wyzwolił. Dodaje nadto, że ponieważ każdy mózg ludzki w przebiegu swego rozwoju przechodzi też same stany, jakie napotykamy u niższych kręgowych, i ponieważ mózg idioty znajduje się powstrzymanym na pewnym stopniu rozwoju, to przypuszczać należy, że wykonywać będzie swe pierwotne funkcje, nie zaś wyższe (...) Tak też można w części objaśnić owe dzikie warczenia, gryzienia, wycia itp. objawy niektórych upośledzonych na umyśle zwłaszcza całe zachowanie się owych małpoludów lub mikrocefalów badanych przez Vogta (...) Mówię jed-

²¹ tenże: *Bezwiedne tradycje ludzkości*. Warszawa 1898, s. 44n.

nak «w części» ponieważ niektóre tego rodzaju opętania (u obłąkanych) mogą być skutkiem chorobliwego naśladownictwa, niezależnie od spraw dziedzicznych”.

Jan Mierzejewski (1838–1908)²² kierownik katedry psychiatrii Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu w krakowskim czasopiśmie opisuje degradację psychiczną alkoholików zgodnie z prawami Jacksona²³: „Najpierwsze zwiastuny zwyrodnienia właściwego pijakowi nałogowemu przejawiają się w sferze moralnej; w tym względzie władze duchowe alkoholika podlegają ogólnemu prawu rozkładu, według którego najpoźniejsze nabytki zatracają się najwcześniej. Wyższe pojęcia o cnocie i honorze, o obowiązkach obywatelskich stopniowo tepieją i giną (...) Na takim gruncie, pozbawionym powstrzymującego wpływu wyższych władz duchowych, bardzo łatwo powstają porywy (afekty) gniewu, dochodzące pod wpływem drobiazgowych przyczyn do znacznej siły, i często kończą się prawdziwym wybuchem gwałtowności (ferocitas ebriosa) (...) Alkoholik bardzo prędko podlega niebezpiecznym zaburzeniom umysłowym (...) Chorobliwość zależy na tym, iż w chronicznym zatruciu wyskokowym słabnie regulująca działalność ośrodków psychicznych”.

Badacze rosyjscy uważają Mierzejewskiego za twórcę rosyjskiej naukowej psychiatrii. Wg W.M. Morozowa (ur. w 1907 r.)²⁴, „w psychiatrii rosyjskiej kierunek ewolucyjny uzyskał swój najpełniejszy wyraz w pracach szkoły Mierzejewskiego”. Nie mniej tak Mierzejewski, jak i jego uczniowie nader krytycznie odnosili się do koncepcji atawizmu. W szczególności Mierzejewski występował przeciw atawistycznej teorii mikrocefalii (małogłowia) Karla Vogta – głośnego podówczas popularyzatora odkryć i mniemań naukowych.

Mierzejewski wykazał, iż w mikrocefalii mózg osiąga rozwój znacznie przekraczający stopień rozwoju mózgu małpy człeko-ształtnej. Poza tym istnieje zasadnicza różnica między strukturą mózgu w małogłowiu, a strukturą mózgu małpy. Dalej, w przedmowie do rosyjskiego tłumaczenia książki W. Irelanda „Idiotyzm i tupoumie” (1886 r.) pisał, że nie jest możliwe drogą prostego wyłączenia pewnych funkcji z intelektu ludzkiego uzyskać inte-

²² zob. Jerzy Stojnowski: *Przyczynek do biografii Jana Mierzejewskiego*. „Archiwum Historii Medycyny” t. 37 (1974), s. 185–187.

²³ Jan Mierzejewski: *Przyczynek do nauki o alkoholizmie*. „Przegląd Lekarski” r. 23 (1884), s. 35, 53.

²⁴ Wiktor M. Morozow: *Ewolucyjnoje naprawlenie w psychiatrii*. „Żurnal Nowopatologii i Psychiatrii”, t. 57 (1957), z. 4, s. 417–437.

lekt małpy. Mierzejewski przeprowadził sekcje mózgów kilku przypadków idiotyzmu z małogłowieciem wykazując, iż mózgi te uległy procesowi uszkodzenia w okresie płodowym.

Tezy Mierzejewskiego powtarza jego uczeń Władimir M. Bechtierew (1857–1927)²⁵, powołując się na autorytet R. Virchowa (1821–1902), zdaniem którego małogłowiecie jest wtórnym następstwem wczesnego zarośnięcia szwów czaszki. Nie mniej Bechtierew przyznaje, że te części mózgu, które rozwijają się później, a więc struktury mózgu przedniego, w mikrocefalii ulegają uszkodzeniu silniej, aniżeli te części mózgu, które rozwijają się wcześniej.

Alfons Erlicki (1846–1902)²⁶, asystent J. Mierzejewskiego, a następnie docent Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu sądzi, że „siła dziedziczności” w następstwie pokoleń – słabnie: „Tego rodzaju fakt można sobie objaśnić wyłącznie wpływem rozlicznych warunków, niewątpliwie tak fizycznych, jak i psychicznych, które działają niejako w kierunku przeciwnym, to jest występują do walki z siłą dziedziczności, i w tej walce, jeżeli ona trwa czas dłuższy, otrzymują pewną przewagę. Rozumie się, że drogą takiego wpływu rozlicznych warunków na zjawisko dziedziczności, każde pokolenie następne może się przedstawić gorzej co do niektórych rysów w porównaniu z poprzednim, a przeto przeciwdziałanie to przeciw dziedziczności mogłoby stać źródłem bardzo smutnych następstw; nie należy jednak zapominać o tym, że w samym fakcie przeciwdziałania wpływów potomnych w walce z losową siłą dziedziczności tkwi wielkie dobrodziejstwo, dzięki któremu w danym pokoleniu mogą stopniowo zatracać się wady przodków”. Jak widać Erlicki nie poddaje się pesymizmowi autorów, którzy dostrzegali jedynie „dekadencję” i staczanie się rodzaju ludzkiego ku katastrofie.

Inaczej niż Jackson, który prawidłowość funkcji psychicznych i nerwowych uzależniał od podporządkowania struktur nerwowych niższych strukturom wyższym, Erlicki raczej akcentuje znaczenie „harmonii w rozwoju wszystkich części mózgu” oraz znaczenie wpływu narządów obwodowych, szczególnie zmysłowych, na mózg:

„Zgodnie z tym, co było powiedziane o rozwoju anatomicznym, mózgu, że organizacja psychiczna może jedynie być uważana za najlepszą, której wszystkie części składowe działają zupełnie

²⁵ Władimir Bechtierew i M. Żukowski: *K uczeniu i mikrocefalii*. „Obozrenije Psichiatрії, Newrologii i Eksperimentalnoj Psichologii”, s. 1902, nr 7, s. 345 n.

²⁶ Alfons Erlicki: *Wykłady kliniczne o chorobach umysłowych*. Warszawa 1897, s. 108 n, 373.

zgodnie, miarowo i we właściwym ustosunkowaniu wzajemnym (...) rozwój nadmierny, ponad zwykły poziom którejkolwiek oddzielonej zdolności psychicznej odbywa się zawsze kosztem zdolności pozostałych, z których ta lub inna okazuje się w podobnych razach mniej lub więcej niedorozwiniętą. Ludzie z nadzwyczajnym rozwinięciem uczucia chromają co do inteligencji i woli i odwrotnie”.

„Dla normalnego stanu psychicznego niezbędny jest pewien stopień (w znaczeniu ilościowym) działalności zmysłów, że owa działalność, jak sądzą autorowie, wstrzymuje procesy patologiczne w odpowiednich ośrodkach, i skoro tylko przerwana bywa, procesy owe zaczynają się rozwijać; jednym słowem istnieje jakby antagonizm pomiędzy funkcjami normalnymi zmysłów i halucynacjami, ale antagonizm, który zdradza się tylko w pewnych warunkach szczególnych”.

Wychodząc z tego założenia, Erlicki zwalcza tezy Lombrosa o „zależności braków moralnych od różnych anomalii anatomicznej budowy mózgowia”. Równocześnie wskazuje on na pewną autonomiczność sfery moralnej człowieka od mózgu:

„Za najlepszy co do swojej organizacji może być uważany tylko taki mózg, chociażby średniej objętości i wagi, w którym panuje zupełna harmonia w rozwoju wszystkich jego części, przy należytej liczbie i łączności elementów nerwowych, wchodzących do budowy tych części”. „W ogóle zdolność woli zupełnie tak samo jak inne przejawy działalności duchowej, znajdują się (...) w ścisłej zależności od ogólnego rozwoju psychicznego i nawet od czasowego stanu ducha, uwarunkowanego okolicznościami danymi tak psychicznymi, jak i fizycznymi, a wskutek tego tak dodatnie, jak i ujemne właściwości ludzkiej woli nie mogą być analizowane w oderwaniu od wszystkich innych pozostałych funkcji psychicznych”.

Gdzie chodzi o niedorozwój moralny jako odrębną formę nieprawidłowości psychicznej, tam nie można jej uważać za zależną od jakich bądź anatomicznych anomalii mózgu (...) Wobec tego bardzo dziwnem jest, że powstała w ostatnich czasach szkoła uczonych z prof. Lombroso na czele, znajduje dowody zależności braków moralnych, jako też występności, od różnych anomalii anatomicznej budowy mózgu i stara się nawet ustalić odrębny antropologiczny typ przestępcy”.

„Nie ma i nigdy nie będzie antropologicznego typu przestępcy: 1) dlatego, że prawa ludzkie, stanowiące niejaka przeciwwagę występkom, rządzące warunkowo stosunki wzajemne pomiędzy ludźmi, nie mogą być nie tylko utożsamiane, ale nawet nie mogą być porównywane z bezwzględными prawami przyrody, któ-

re kierują rozwojem mózgu i jego czynnościami; 2) dlatego, że sfera moralna stanowi nazbyt oderwaną właściwość duszy ludzkiej, iżby mogła być łączona z konstrukcją anatomiczną i rozmiarami lub z postacią którejś z okolicy mózgu, resp. z pewnymi kształtami czaszki”.

Trudna do zrozumienia była koncepcja Romualda Pląskowskiego (1821–1896)²⁷, profesora Szkoły Głównej w Warszawie, którą A. Rothe (1832–1903)²⁸ tak przedstawił: „Podobnie jak Darwin uważa pierwotniaki za typy ustrojów najprostszych, zupełnie tak samo przy psychozach pierwotna chwiejność samowiedzy, jej wahania stanowią pierwotne elementy, z których powstają obłądne myśli i pojęcia chorego”.

Sam Rothe dystansuje się wobec nadużywania ewolucjonizmu w psychiatrii „Starano się zużytkować do tłumaczenia pojedynczych objawów psychopatologicznych pewne fakty z ogólnej psychologii ludów (...) Daleko jednak ważniejszy sposób badania psychiatrycznego mamy w obserwacji klinicznej”²⁹.

Władysław Kohlberher (1856–1925)³⁰, dyrektor szpitala psychiatrycznego w Kulparkowie koło Lwowa deklaruje się jako zwolennik poglądów Maudsleya, a także prawa biogenetycznego, zgodnie z którym rozwój osobniczy jest powtórzeniem rozwoju gatunkowego z tym, że jakoby stosuje się ono do rozwoju psychiki z jednej, a kultury z drugiej strony:

„Najtrudniejszą i najwięcej czasu i mozółu kosztującą rzeczą jest wyuczenie i włożenie dziecka do postępowania wedle zasad przyzwoitości, tj. moralności i godziwości, tj. etyki. Mylnym jest mniemanie, jakoby człowiek rodził się już ze świadomością tych zasad: przeciwnie, nauczenie się ich i włożenie się do nich najwięcej mu sprawia trudności. Ile potrzeba było czasu, aby ludzkość tych zasad wyuczyć i do nich włożyć, wiadomo z dziejów (...) Do dzisiejszych czasów ciągle jeszcze ustawodawstwo walczy z popędami i przyzwyczajeniami zwierzęcymi człowieka i nie może ich wyplenić (...) Małe dziecko nie ma żadnych zasad przyzwoitości i godziwości – nie ma wstydu, obnaża się i zaspokaja swoje naturalne potrzeby wobec najbliższego nawet zgromadzenia, nie zna cudzej własności”.

²⁷ Romuald Pląskowski: *Psychjatria*. Warszawa 1884.

²⁸ Adolf Rothe: *Rys dziejów psychiatrii polskiej*. „Pamiętnik Tow. Lekarzy Warszawskich” r. 1892, nr 88, s. 792.

²⁹ Adolf Rothe: *Psychjatria czyli nauka o chorobach umysłowych*. Warszawa 1885.

³⁰ Władysław Kohlberger: *O zasadniczych, tj. typowych postaciach chorób umysłowych (...) Treść odczytów wygłaszanych na posiedzeniach naukowych sekcji lwowskiej Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich w dniu 24 listopada i 29 grudnia 1893 r. przez (...) lekarza zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie*. „Pamiętnik Towarzystwa Lekarzy Warszawskich” t. 95 (1899), s. 941, 946, 947, 952; t. 96 (1900), s. 126.

„Moralność i etykę, tudzież poświęcenie siebie samego dla dobra ogółu słusznie uważa Maudsley za najwyższy szczyt doskonałości człowieka i widzi w tym istotną oznakę człowieczeństwa (...) W chorobach umysłowych najpierw też moralność i etyka, tudzież poświęcenie się dla dobra ogółu doznają upośledzenia, a przy wyzdrowieniu najpóźniej wracają do stanu prawidłowego (...) Różne zbroczenia umysłowe porównałem do różnych stanów umysłu rozwijającego się”.

Lekarz warszawski M. Flaum³¹, opierając się na literaturze europejskiej, odnosi się krytycznie do pomysłów Lombrosa, ale nie odrzuca ich całkowicie:

„Anomalie, szczególnie na czaszkach i mózgach przestępców, nie stanowią specyficznych cech tego gatunku ludzi, mogą one tylko być uważane za oznaki niedostateczności w rozwoju lub objawy zwyrodnienia. Objawy charakteru degeneracyjnego znajdują się wszakże u osobników wszelkich sfer społecznych, częściej jednak w niższych warstwach jako stygmaty niższości cielesnej i duchowej. Stąd i częste ich występowanie u przestępców”.

„Nie ma – powiada Topinard – antropologii przestępcy, nie ma antropologicznego typu przestępczego w tym znaczeniu, jakie przypisujemy tym wyrazom. Teoria twierdząca, że przestępca jest zjawiskiem atawistycznym, jest tylko myślą, istotną fantazją naszej wyobraźni, hipotezą (...) Przepęstwo nie jest zjawiskiem osobniczym, indywidualnym, lecz społecznym”.

Józef Nusbaum-Hilarowicz (1859–1917)³², zoolog, profesor anatomii i zoologii uniwersytetu we Lwowie, pierwszy polski zoolog-ewolucjonista, bez komentarza referuje tezy szeregu autorów o „samoistości pewnych typów rasowych i doniosłości doboru dla doskonalenia się ras”: D. Ammona, F. Galtona, a także Schopenhauera i Nietschego, „z których pierwszy radzi m.in. kastrowanie przestępców nałogowych”. Nusbaum przedstawia też poglądy zwolenników „kryminalistyki antropologicznej z C. Lombroso na czele”. Tu autor okazał odrobinę sceptycyzmu:

„Wprawdzie niektórzy autorowie, np. znany anatom z Moskwy prof. Sernow, wykazali, że w badaniach i wnioskach Lombrosy i jego uczniów bardzo wiele jest błędów i nieścisłości (...), zdaje się wszakże że na ogół kryje się w nich jądro rzetelnej prawdy”.

³¹ Maksymilian Flaum: *Człowiek-zbrodniarz*. „Wszechświat” t. 15 (1896), s. 59, 134.

³² Józef Nusbaum-Hilarowicz: *Idea ewolucji w biologii*. Warszawa 1910, 1952, s. 432, 434.

Leon Wachholz (1863–1942)³³, profesor medycyny sądowej w Krakowie w swoim wykładzie habilitacyjnym w 1894 r. „O obłąkaniu moralnym” obszernie referuje poglądy Lombrosa, w podsumowaniu wypowiada się jednak po stronie jego oponentów: „Przeciwnicy teorii atawizmu i dziedziczności popędów do zbrodni uznają wprawdzie zjawisko powtarzania się skłonności do zbrodni w pewnych rodzinach, lecz przyczynę upatrują w otoczeniu (milieu), wśród którego rozwija się dana jednostka, ich zdaniem grają tu główną rolę wychowanie i wpływy socjalne, jak w ogóle i prawnicy uważają zbrodnię za objaw socjalny. W tym względzie zadał dotkliwy cios nauce Lombrosy ostatni zjazd antropologów kryminalnych w Brukseli w r. 1892”.

Na koniec wymienię niektórych autorów polskich, którzy pisali o nierówności „ras” ludzkich. Działający w Austrii i piszący po niemiecku krakowianin Ludwik Gumplowicz (1838–1909)³⁴, jeden z pierwszych socjologów, zakładał trwały antagonizm między „rasami” jako „prawo natury”. Później autor ten wyrzekł się terminu „rasa” i mówił jedynie o grupach społecznych. Grupa taka wszędzie i zawsze dąży, jeżeli nie do wyniszczenia, to do podporządkowania sobie, zniewolenia i eksploatacji drugiej grupy.

Adolf Dygasiński (1839–1902)³⁵, pisarz, pedagog i przyrodnik był zdania, że w walce o byt giną najszlachetniejsi. Natomiast Bronisław Rejchman³⁶ bez zastrzeżeń podziela poglądy o atawizmie i walce o byt jako o czynniku „postępu i zanikania ras dzikich”.

Odwołując się do rzekomych wyników badania mózgów różnych grup ludzkich, warszawski lekarz i przyrodnik Wincenty Szyszło³⁷ uważa „plemiona kaukaskie” (tj. rasę białą) za „najwyższy szczebel rozwinięcia”. „Cała też przyszłość ludzkości do tego plemienia należy”. Co więcej, „kobietę białą – pisze Szyszło – uważamy za ostatni twór natury, bardziej złożony i wyższy, tak pod względem duchowym, jak i fizycznym, od mężczyzny”.

Przechodzę do podsumowania. Autorowie polscy, odnosząc się do poglądów wyrażanych w ówczesnym piśmiennictwie europej-

³³ Leon Wachholz: *O obłąkaniu moralnym ze stanowisk antropologii kryminalnej*. „Przegląd Lekarski” t. 33 (1894), s. 168.

³⁴ Jerzy Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa 1983, t. I, s. 411.

³⁵ Adolf Dygasiński: *Pesymizm XIX wieku*. „Dodatek Miesięczny do Przeglądu Tygodniowego”, r. 1888, s. 559; por. Barbara Skarga: *Polska myśl filozoficzna w epoce pozytywizmu*, w: *Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*, Warszawa 1973, t. I, s. 51.

³⁶ Bronisław Rejchman: *Teoria Darwina w stosunku do nauki i życia*. „Ateum” r. 27 (1882), t. III, s. 339.

³⁷ Wincenty Szyszło: *Przegląd dziejów przyrody*. Studia filozoficzne. Warszawa 1872.

skim, w wielu wypadkach powołują się na własne obserwacje i na ich podstawie potwierdzają owe poglądy, modyfikują je lub sprzeciwiają się im. Można by orzec, że piśmiennictwo polskie dotrzymywało kroku europejskiemu, przynajmniej w zakresie recepcji głoszonych tez. Wydaje się, że można mówić o pewnej oryginalności sformułowań niektórych polskich autorów, choć tutaj byłyby potrzebne dalsze badania.

Trzeba też zwrócić uwagę na znaczenie społeczne wielu spośród interesujących nas publikacji. Ważne było zwrócenie uwagi na zagrożenie alkoholizmem (Szymkiewicz, Śniadecki, Mierzejewski). Nie bez znaczenia było zasygnalizowanie możliwości wpływu dziedziczności na pojawienie się pewnych chorób i nieprawidłowości psychicznych, skąd płynęły postulaty stawiania im tamy (Śniadecki, Rolle).

Należy odnotować odkrycie przez J. Majera prawidłowości następstw uszkodzenia układu nerwowego na długo przed wystąpieniem, H. Jacksona; szkoda, że nie spotkało się ono z należytych oddźwiękiem.

Jan Mierzejewski i jego uczniowie walenie przyczynili się do obalenia koncepcji „atawizmu”, szczególnie w odniesieniu do osób o obniżonej sprawności psychicznej. Kohlberger próbuje odnieść zaburzenia psychiczne do różnych faz rozwoju dziecka; zauważmy, że tę myśl rozwinęli w XX w. niektórzy psychoanalitycy. A. Erlicki, kwestionując hierarchiczną strukturę układu nerwowego, akcentuje wzajemną zależność poszczególnych jego części i rolę ich wzajemnego zharmonizowania. Ten pogląd można uznać za pierwociny idei sprzężenia zwrotnego oraz holizmu.

Wielu autorów uległo zafascynowaniu „socjodarwinizmem”. W tym miejscu warto odnotować sceptyczną uwagę A. Dygasińskiego, iż w „walce o byt” niekoniecznie zwyciężają „najszlachetniejsi”.

Jerzy Strojnowski

Evolutionism in Nineteenth Century Psychiatry

The paper deals with the reception of the evolutionism theory in nineteenth century European psychiatry. The autor presents the evolutionism as a sum of mutually infiltrating points of view, of biologists, psychologists, philosophers and doctors. He analyses the contribution of Lamarck, Darwin and other evolutionists to forming of evolutionary psychiatry, neuropathology and psychopathology (for instance the Jackson's concept). On the background of Europe the Polish reception of the evolutionism in the nineteenth century medicine has also been shown.

Jerzy Strojnowski

Der Evolutionismus in der Psychiatrie des XIX. Jahrhunderts

Der Artikel behandelt die Rezeption der Evolutionismustheorie in der europäischen Psychiatrie des XIX. Jahrhunderts. Der Autor behandelt den Evolutionismus in der Psychiatrie als eine Gesamtheit der sich einander durchdringenden Anschauungen von Biologen, Psychologen, Philosophen und Ärzten. Er bespricht den Beitrag von Lamarck, Darwin und den anderen Anhänger der Evolutionstheorie zur Ausbildung einer Konzeption der evolutionistischen Psychiatrie, Neuropathologie, Psycho-pathologie (z.B. der Konzeption von Jackson). Auf dem europäischen Hintergrund wurde auch die polnische Rezeption des Evolutionismus in der Medizin des XIX. Jahrhunderts gezeigt.